

Wprowadzenie

Archeologia zajmuje się rzeczami¹. Ale nie tylko. Jest nauką badającą wszelkie materialne pozostałości przeszłych działań ludzkich. Służą one archeologom do konstruowania obrazów życia dawnych społeczności, odtwarzania ich kultury i struktury społecznej. Nierzadko archeolodzy podejmują również trud poznawania sfer idei i wierzeń z przeszłości – jeśli jakaś ich część została wyrażona w postaci materialnej².

Archeolodzy badają najczęściej powszedniość bytowania ludzkiego. Odkrywają jednak również świadectwa wydarzeń niecodziennych, krótkotrwałych i gwałtownych w przebiegu, jak: konflikty zbrojne, zdarzenia kryminalne, wypadki i kataklizmy. Nierzadko towarzyszą tym zdarzeniom masowość i drastyczność ludzkiej śmierci powoduje, że intuicyjnie klasyfikujemy badane zjawisko jako masakrę. Czy słusznie?

Według Słownika języka polskiego PWN masakra to:

1. masowe zabijanie w okrutny sposób;
2. wypadek lub inne zdarzenie losowe, w którym jest wielu rannych lub zabitych³.

Nieco inną definicję masakry podano w internetowej wersji Cambridge English Dictionary: „Zabijanie dużej liczby osób, zwłaszcza ludzi, którzy nie biorą udziału w żadnych walkach lub nie mają możliwości obrony”⁴.

W poniższym tekście rozumienie terminu „masakra” ograniczono do ostatniej z podanych definicji, rozumiejąc sprawstwo zabijania jako rezultat działania innych ludzi.

Rozważania o istocie i możliwościach poznania masakr na podstawie źródeł materialnych przeprowadzono w trzech obszarach obserwacji materii:

1. krajobrazów, w których skład wchodzi różnorodne ekosystemy charakteryzujące się współwystępowaniem różnorodnych czynników abiotycznych i biotycznych (zarówno antropogenicznych, jak i naturalnych);
2. miejsc rozumianych jako fragmenty krajobrazów, w których doszło do masakry, i na które składają się wycinki różnorodnych ekosystemów współwystępujących ze sobą (np.: las, łąka, rzeka);
3. rzeczy, przedmiotów będących wytworami natury (ekofaktów) i (lub) kultury ludzkiej (artefaktów). Wśród tak rozumianych przedmiotów są też szczątki ludzkie.

¹ B. Olsen et al., *Archaeology. The Discipline of Things*, Berkeley 2012.

² *Przeszłość społeczna. Próba konceptualizacji*, red. S. Tabaczyński, Poznań 2012.

³ Masakra, Słownik języka polskiego PWN, <http://sjp.pwn.pl/szukaj/masakra.html> [dostęp: 18 IX 2018].

⁴ Massacre, Cambridge English Dictionary, <https://dictionary.cambridge.org/dictionary/english/massacre> [dostęp 18 IX 2018] (tłum. P.K.).

Do masakr dochodziło już w odległej przeszłości. Udokumentowane świadectwa masowej przemocy pochodzą z późnego paleolitu i z mezolitu. Nasilenie konfliktów zbrojnych kończących się masakrami obserwujemy w neolicie⁵. Warto wspomnieć tu pochówki kultury ceramiki sznurowej z Eulau w Saksonii-Anhalcie (datowane na ok. 2650 r. p.n.e.). Pochowano tam osoby spokrewnione ze sobą i zamordowane prawdopodobnie w jednym czasie. Obiekt nr 90 okazał się grobem, w którym pochowano kobietę wraz z cztero-, pięcioletnią córką. W sąsiednim grobie nr 93 odkryto szczątki mężczyzny i dwójki jego dzieci w podobnym wieku. W grobie nr 98 spoczywały szczątki kobiety i trójki jej kilkuletnich dzieci. Grób nr 99 krył szczątki kobiety, mężczyzny oraz dwóch chłopców, ich dzieci. Wykazane poprzez badania molekularne pokrewieństwo pomiędzy ofiarami ukazuje nam masakrę, która dotknęła cztery rodziny pozostające ze sobą w bliskich relacjach kulturowych, czego wyrazem było pochowanie ich na jednym cmentarzu⁶.

Świadectwa masakry dokonanej podczas konfliktu zbrojnego odkryto też w trakcie badań osady obronnej kultury łużyckiej w Wicinie (woj. lubuskie). Na przełomie VI i V w. p.n.e. osada ta została całkowicie zniszczona w wyniku ataku Scytów. Odkryte podczas wykopalisk szczątki mieszkańców osady uwidaczniają, że w chwili ataku starali się oni ukryć zarówno siebie, jak i swój majątek. Wśród poległych mieszkańców grodu przeważały kobiety, dzieci i młodzież. W trakcie ataku, lub bezpośrednio po nim, wybuchł pożar, który doszczętnie zniszczył osadę. Warstwa pogorzelskowa przykryła ogromną ilość dobytku i doczesne szczątki mieszkańców, co dało badaczom unikatową okazję wejrzenia w pradziejową tragedię⁷.

O masakrach, do których doszło w starożytności, informują nas również źródła pisane. Tukidydes w piątej księdze Wojny peloponeskiej przybliży konflikt zbrojny pomiędzy Ateńczykami a mieszkańcami wyspy Melos z 416 r. p.n.e. Melijczycy po oblężeniu „poddali się Ateńczykom, pozostawiając im decyzję o swoim losie. Ci zaś wszystkich mężczyzn, którzy wpadli im w ręce, wymordowali, dzieci i kobiety sprzedali w niewolę. Miasto zaś sami skolonizowali, posławszy później pięciuset osadników”⁸.

Im bliżej współczesności, tym częściej notujemy dualizm informacji o ludobójstwach – zawartych w źródłach stricte historycznych i archeologicznych⁹. Do apogeum masakr

⁵ L.H. Keeley, *War Before Civilization*, New York 1996; D.L. Martin, D.W. Frayer, *Troubled Times. Violence and Warfare in the Past*, New York–London 1997; J. Wahl, *15 000 Jahre Mord und Totschlag. Anthropologen auf der Spur spektakulärer Verbrechen*, Darmstadt 2015, s. 20–43.

⁶ A. Muhl et al., *Tatort Eulau. Ein 4500 Jahre altes Verbrechen wird aufgeklärt*, Stuttgart 2010.

⁷ S. Kałagate, J. Orlicka-Jasnoch, *Gród obronny kultury łużyckiej w Wicinie*, „Z Otchłani Wieków” 2010, t. 1–4, s. 147–156.

⁸ Tukidydes, *Wojna peloponeska*, tłum. K. Kumaniecki, Warszawa 2003, s. 311.

⁹ J. Wahl, *15 000 Jahre Mord...*, s. 131–191.

doszło w XX w¹⁰. Wtedy też przeciwdziałaniem ukrywania ich, dążeniem do ujawniania prawdy o tragicznej przeszłości zajęli się naukowcy wielu specjalizacji, w tym archeolodzy. Podjęto badania archeologiczne nad Holocaustem i innymi zbrodniami nazistowskich Niemiec, jak również nad tymi popełnionymi przez reżimy komunistyczne funkcjonujące w Europie Środkowo-Wschodniej oraz junty wojskowe z Mezoameryki. Przedmiotem dociekań naukowców stały się masakry w Bośni i Hercegowinie (1992–1995), a także ludobójstwo w Rwandzie (1994). W ostatnim ćwierćwieczu archeolodzy angażowali się w badania nad współczesnymi masakrami w kilkudziesięciu krajach świata¹¹. Fundamentem ich pracy była materia pozostała po tragicznych zdarzeniach. Przyjrano się jej bliżej na trzech przykładach: zagłady 6. kompanii 37. pułku piechoty (pp) z 2. Armii Wojska Polskiego (WP), mordu na partyzantach Narodowych Sił Zbrojnych (NSZ) ze zgrupowania kpt. Henryka Flamego ps. Bartek oraz masakry w El Mozote.

Zagłada 6. kompanii 37. pp z 2. Armii WP

Końcowym akordem II wojny światowej w Europie była operacja berlińska, przeprowadzona między 16 kwietnia a 8 maja 1945 r. Ofensywę przeciwko III Rzeszy wyko-

nała Armia Czerwona, przy współdziałaniu oddziałów 1. i 2. Armii WP, sformowanych pod patronatem sowieckiej Rosji przez polskich komunistów. Preludium do przełamania linii frontu, przebiegającej generalnie wzdłuż Odry i Nysy Łużyckiej, były walki o przyczółki po zachodnich stronach tych rzek¹².

W 7. Dywizji Piechoty ze składu 2. Armii WP zadanie uchwycenia przyczółku po zachodniej stronie Nysy na południe od Lodenau (powiat Görlitz) powierzono 6. kompanii z 2. batalionu 37. pp. Wsparciem była kompania moździerzy 120 mm, bateria armat 45 mm oraz cztery ciężkie karabiny maszynowe. W nocy z 14 na 15 kwietnia 1945 r. kompania przeprawiła się na zachodni brzeg rzeki. Spychając czujki niemieckie, oddział zajął przyczółek w zakolu rzeki, głęboki na ok. 200–300 m. Dalszy postęp został zatrzymany ogniem broni maszynowej i artylerii. Po południu 15 kwietnia na przyczółek ruszył kontratak ok. 80–100 żołnierzy niemieckich. Został on odparty, ale ogień broni maszynowej skierowany na stanowiska żołnierzy polskich, ulokowane na otwartej przestrzeni nadrzecznej łąki, powodował ciągłe straty i uniemożliwiał udzielenie im pomocy. Do końca dnia zginęli lub zostali ranni prawie wszyscy żołnierze 6. kompanii. W nocy

¹⁰ M.I. Midlarsky, *Ludobójstwo w XX wieku*, tłum. B. Wojciechowski, Warszawa 2010; M. Pollack, *Skażone krajobrazy*, tłum. K. Niedenthal, Wołowiec 2014.

¹¹ *Forensic Archaeology. A Global Perspective*, ed. W.J.M. Groen, N. Márquez-Grant, R.C. Janaway, Oxford 2015.

¹² K. Kaczmarek, *W bojach przez Łużyce. Na dreźnieńskim kierunku operacyjnym*, Warszawa 1965, s. 15–21.

z 15 na 16 kwietnia na podstawy wyjściowe wróciło zaledwie kilku z nich, ewakuowano również dziewięciu rannych. W kronice 37. pp zapisano „O losie pozostałych żołnierzy i dowódcy kompanii nic nie wiadomo. 6 kompania przestała istnieć”¹³.

Analiza miejsca boju 6. kompanii pozwoliła na rozpoznanie krajobrazu tragedii. Nysa Łużycka w tym miejscu miała szerokość ok. 20 m i tworzyła zakole skręcające na zachód. Rzeka płynęła przez łąki i pola orne, poprzecinane miejscami starorzeczami. Równinę po obu stronach doliny porastały rozległe lasy. Na skarpie wschodniej doliny zlokalizowano polskie stanowiska pierwszej linii frontu, obsadzone wówczas przez 2. batalion 37. pp. Pobudowane tam fortyfikacje polowe składały się z okopów strzeleckich z rowami dobiegowymi, którym towarzyszyły schrony-ziemianki i pojedyncze stanowiska moździerzy 82 mm. W krajobrazie omawianego fragmentu pobojuwiska wyraźny jest brak relikwów stanowisk armatnich i czołgowych, powszechnie obecnych na południe od omawianego miejsca. Forsowanie rzeki wykonano najprawdopodobniej w bezpośrednim sąsiedztwie zniszczonego już wówczas mostu, łączącego pobliską wieś Sobolice z miejscowością Neusorge – położoną po zachodniej stronie rzeki. Było to jedyne miejsce dogodnego zejścia jarem z wysoczyzny ku rzece. W głębi pozycji polskich, ok. 1,5 m na południowy wschód od przeprawy, zlokalizowano stanowiska ośmiu moździerzy 120 mm. Czołowe fortyfikacje polowe po niemieckiej stronie linii frontu składały się z pojedynczych stanowisk strzeleckich (czujek) ulokowanych na wale przeciwpowodziowym nad brzegiem rzeki, połączonych rowami dobiegowymi z pierwszą linią obrony, która miała postać okopów strzeleckich usytuowanych na zachodniej skarpie doliny Nysy Łużyckiej. Na środku łąki, na której rozegrał się dramat 6. kompanii, rośnie kępa drzew, a pomiędzy nimi widnieją relikty okopów przygotowanych do obrony okrężnej i niepowiązanych funkcjonalnie z fortyfikacjami niemieckimi (Il. 1). Prawdopodobnie jest to miejsce ostatecznej obrony 6. kompanii w dniu 15 kwietnia 1945 r.¹⁴

Zakończenie II wojny światowej w przypadku krajów Europy Środkowo-Wschodniej nie było równoznaczne z definitywnym końcem dzia-

łań zbrojnych. Narzucenie siłą ustroju komunistycznego przez Związek Sowiecki przy współudziale partii komunistycznych działających w poszczególnych krajach spowodowało opór, który przybrał m.in. formę działań partyzanckich. Tuż po wojnie

Mord na partyzantach NSZ ze zgrupowania kapitana „Bartka”

¹³ Ibidem, s. 102, 103.

¹⁴ P. Konczewski et al., *Krajobrazy wojenne Puszczy Zgorzeleckiej* [w:] *Konserwacja zapobiegawcza środowiska 5. Dziedzictwo militarne*, red. W. Borkowski, W. Brzeziński, J. Wysocki, Warszawa 2017, s. 264.

w Polsce walczyło przeszło 17 tys. partyzantów, reprezentujących różne organizacje. Jedną z największych były NSZ¹⁵.

Żołnierze NSZ, ponieważ wywodzili się z ruchu narodowego, byli szczególnie zaciekle zwalczani przez władze komunistycznej Polski. W metodach walki z nimi reżim posuwał się do masowych, skrytobójczych mordów. Jeden z nich do historii przeszedł pod nazwą operacji „Lawina”. Pod tym nieformalnym kryptonimem kryją się działania funkcjonariuszy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (MBP), których końcowym akordem była pozasądowa egzekucja ok. 150 partyzantów NSZ ze zgrupowania kpt. Henryka Flamego ps. Bartek. Latem 1946 r. do operujących w Beskidach i na Podbeskidziu partyzantów „Bartka” dotarł rzekomy łącznik dowództwa NSZ, Henryk Wendrowski ps. Lawina. W rzeczywistości był to funkcjonariusz MBP. Przekonał on „Bartka”, że z rozkazu dowództwa NSZ jego partyzanci mają być przerzuceni do Niemiec, do amerykańskiej strefy okupacyjnej. Taka decyzja miała zostać podjęta wobec stale pogarszających się możliwości dalszego czynnego oporu wobec reżimu komunistycznego. We wrześniu 1946 r. partyzantów wywieziono w trzech transportach samochodowych w kierunku Śląska Opolskiego. Tam urywa się po nich ślad. Analiza dokumentów z archiwów MBP, a także zeznania dwóch świadków (partyzanta Andrzeja Bujaka ps. Jędrak i funkcjonariusza MBP Jana Zielińskiego) pozwoliły naszkicować ogólny przebieg zdarzeń. Ciężarówka ruszała na zachód. Po kilku godzinach docierały do budynków położonych na odludziu. Były to kwatery przygotowane rzekomo przez dowództwo NSZ. Na miejscu był też przygotowany posiłek i alkohol zaprawiony środkami nasennymi. W nocy do budynków wrzucano granaty lub wysadzano je w powietrze. Tych, którzy przeżyli, rozstrzeliwano. Ciała ofiar zakopywano w sąsiedztwie, maskując groby, a pozostałe dowody zbrodni palono¹⁶.

Poboczne informacje pozwalały wytypować kilka prawdopodobnych miejsc likwidacji partyzantów. Jednym z nich jest uroczysko Hubertus, położone w lasach pomiędzy wsiami Dąbrówka (woj. śląskie) i Barut (woj. opolskie). Stała tam kamienna owczarnia, która wedle świadków została wysadzona jesienią 1946 r. Mieszkańcy okolicznych wsi opowiadali, że przedtem koło owczarni leżały miny przeciwpancerne. Teren wokół niej otoczyło jakieś wojsko, a po wybuchu wokół zgliszczy budynku leżały fragmenty ludzkich ciał i polskich mundurów¹⁷. W rezultacie badań archeologicznych na polanie Hubertus odsłonięto zarys fundamentów owczarni z widocznymi wyrwami w miejscach podłożenia min oraz znaleziono fragment zapalnika do miny przeciwpancernej.

¹⁵ „Zaplute karty reakcji...”. Polskie podziemie niepodległościowe 1944–1956, red. A. Jaczyńska et al., Lublin 2013.

¹⁶ M.T. Nowak, *Operacja „Lawina”*. Dzieje przemilczanej zbrodni UB, Opole 2012.

¹⁷ *Ibidem*, s. 111–114.

Wewnątrz i wokół resztek budynku odkryto militaria o proveniencji charakterystycznej dla oddziałów partyzanckich. Odkryto tam również fragmenty kości ludzkich pochodzące od co najmniej trzech osób. Obrażenia widoczne na kościach pozwalają sądzić, że mogły one ulec fragmentacji z powodu wybuchu, a ślady żerowania gryzoni uświadamiają, że pierwotnie leżały one na powierzchni gruntu lub były zagrzebane płytko pod ziemią (Il. 2)¹⁸.

Drugim z miejsc łączonych z likwidacją partyzantów ze zgrupowania kpt. „Bartka” było opuszczone ponemieckie lotnisko w Starym Grodkowie (woj. opolskie). Zieliński zeznawał po latach, że był świadkiem przygotowań do likwidacji partyzantów. Wraz z innym funkcjonariuszem MBP Czesławem Gęborskim sprawdzał zaminowanie baraku stojącego pod lasem na lotnisku, którego lokalizacji nie potrafił dokładnie wskazać. Na lotnisku spotkali mężczyznę, którego Gęborski postanowił zastrzelić jako potencjalnego świadka szykowanej zbrodni. Ten jednak zdołał uciec. W samym wysadzeniu baraku Zieliński miał nie uczestniczyć. Słyszał później od Gęborskiego, że akcja przebiegła planowo. Na lotnisko w Starym Grodkowie wskazywała opowieść Mieczysława Batora, który w okresie powojennym był tam strażnikiem. Pamiętał incydent, kiedy to znany mu z widzenia funkcjonariusz MBP próbował go zastrzelić. Pamiętał też prace wykonywane na lotnisku, widział jadące tam ciężarówki oraz słyszał strzały i wybuch. Jak sprawdził później, wysadzono wówczas jeden z baraków pod lasem, którego lokalizacji po upływie kilkadziesiąt lat nie był w stanie wskazać¹⁹. Powyższe informacje postanowił zweryfikować Łukasz Orlicki, historyk i dziennikarz. Do poszukiwań baraku stojącego pod lasem wykorzystał archiwalne zdjęcia lotnicze i plany lotniska oraz współczesne zdjęcia wykonane z drona. Pozwoliło to wytypować miejsce, gdzie mógł stać poszukiwany barak. Prospekcja terenowa doprowadziła do zlokalizowania jego fundamentów. Odkryte wokół nich militaria w swojej specyfice przypominały sytuację z uroczyska Hubertus. Były wśród nich polonika, jak guzik mundurowy i orzełek wojskowy wz. 1919. Analiza planigrafii artefaktów pozwoliła stwierdzić, że barak nie tylko spalono, ale też przynajmniej w trzech punktach wokół niego doszło do strzelaniny (Il. 3). Postawiono hipotezę, że skupiska łusek z amunicji odstrzelonej z pistoletów maszynowych produkcji sowieckiej (PPS lub PPSz) i wyprodukowanych w 1945 r., mogą być świadectwem egzekucji. Hipotezę wspierał brak widocznych śladów kontrakcji – łusek odstrzelonych przez ewentualną drugą stronę potyczki. W obrębie relikwów baraku

¹⁸ M. Furmanek, P. Konczewski, J. Szczurowski, M. Mackiewicz, *Badania archeologiczno-antropologiczne na uroczysku Hubertus, leśnictwo Dąbrówka, powiat gliwicki, Trzebnica 2012*, mps w zbiorach P. Konczewskiego, kopia w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (AIPN) we Wrocławiu.

¹⁹ M.T. Nowak, *Operacja „Lawina”...*, s. 115–119.